

Problem migracji będzie narastał przez następne dziesięciolecia

6 października 2023

Dlaczego tak wiele osób, organizacji, a nawet rządów angażuje się w przerzut nielegalnych imigrantów? Odpowiedź na pytanie jest prosta: dochody z tego procederu mogą rosnąć jeszcze przez dziesięciolecia. Jak pisze w swoim raporcie „The Future of Migration” Biuro Dyrektora Wywiadu Narodowego USA (Office of the Director of National Intelligence). Migracja na świecie będzie rosła przez kolejne dekady. Przyczynami tego zjawiska są: rosnąca presja ekonomiczna, zmiany struktury wieku, wzrost populacji, zwiększająca się urbanizacja i zmiana klimatu.



Jeśli kraje docelowe będą w stanie poradzić sobie z napięciami społecznymi i ekonomicznymi związanymi z imigracją, mogą odnieść pewne korzyści z jej wzrostu. Tak przynajmniej twierdzą analitycy z Office of the Director of National Intelligence. Natomiast dla krajów, z których pochodzą migranci, skutki będą różne. Z jednej strony odczuwają one odpływ wykwalifikowanych pracowników, z drugiej dojdzie w nich do zmniejszenia bezrobocia.

Obecnie większość migrantów decyduje się na przeniesienie ze względów ekonomicznych. W roku 2019 dwie trzecie z nich wyjeżdżało w poszukiwaniu pracy, a tylko 11 procent stanowili uchodźcy. W następnych dziesięcioleciach rosnać będzie emigracja aż z 34 krajów. Należą do nich Bangladesz, Indie, Nigeria i Filipiny.

Paradoksalnie do wzrostu imigracji przyczyni się też wzrost zamożności państw. Większa zamożność oznacza większe możliwości wyjazdu w poszukiwaniu lepszych możliwości. W bogatych krajach Zatoki Perskiej aż 90 procent zagranicznej siły roboczej stanowią osoby, które niedawno osiągnęły poziom średnich dochodów w swoich ojczyznach, co dopiero umożliwiło im wyjazd.

Ponad połowa migrantów trafia do 36 państw zrzeszonych o OECD. Ich liczba będzie stale rosnać. Migracja do Europy stanowi tylko niewielką część globalnego zjawiska. W 2019 roku 68 procent afrykańskich migrantów trafiało do innych krajów kontynentu, zaś do Europy tylko 16 proc. Różnice w zamożności państw określają kierunek migracji. Nawet przy szybkim rozwoju państw biednych wyrównanie różnic zajmie więcej niż 100 lat.

Demografia sprzyja zwiększeniu migracji

Migranci często wybierają kraje sąsiednie. Rozwój sektorów technologicznego i usługowego w Kenii i Rwandzie ściąga do tych krajów imigrantów ze Wschodniej Afryki między innymi Tanzanii i Ugandy. Jednak kraje OECE są ciągle bardziej atrakcyjne ze względu na wyższy standard życia.

Kraje zamożne zmagają się z problemem niskiego przyrostu naturalnego. Powoduje to zmniejszanie się liczby ludzi aktywnych zawodowo i starzenie się społeczeństw. Dane ONZ mówią, że a Azji Wschodniej i Europie w ciągu najbliższych 20 lat liczba ludzi w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 11

procent. W tym samym czasie na świecie liczba osób po 65 roku życia podwoi się z 728 milionów do 1,3 miliarda, a w krajach bogatych stanowią one będą jedną czwartą populacji.

Kraje bogate potrzebować będą coraz więcej zagranicznych pracowników, by zrekompensować sobie straty wynikające z trendów demograficznych. Kraje Europy i Azji Wschodniej już teraz rozluźniają politykę wizową, by zachęcić wykwalifikowanych pracowników do przyjazdu. Kraje NATO przeznaczają przynajmniej jedną trzecią swoich budżetów na opiekę nad osobami starszymi, a koszty te będą jeszcze rosły, co zmniejszy zdolności obronne sojuszu. Jednocześnie próby podniesienia wieku emerytalnego wywołują ostre protesty w różnych krajach.

W tym samym czasie kraje biedne notują szybki przyrost naturalny. Wzrost liczby ludności będzie tam wyprzedzał wzrost liczby miejsc pracy i nadwyręzał system gospodarczy. Taka sytuacja zachęci młodych ludzi do szukania pracy za granicą. Do 2040 roku ludność Afryki Subsaharyjskiej stanowić będzie jedną piątą ludności świata, a w regionie tym znajdują się najbiedniejsze obszary na świecie. W najbiedniejszych krajach kontynentu jak Niger czy Somalia liczba ludności ulegnie podwojeniu. Ludność Indii, które posiadają największą populację na świecie – mimo spadku dzietności – zwiększy się do 2040 roku o kolejne ponad 200 milionów.

Zmiana klimatu i urbanizacja zwiększą presję migracyjną

Szybka urbanizacja w krajach biednych sprawia, że ludzie przenoszący się do miast zyskują większą wiedzę o świecie. Jednocześnie upowszechnia się wśród nich wiedza o możliwościach dotarcia do bogatszych krajów. Do 2040 roku ludność miast zwiększy się o 1,6 miliarda, co sprawi, że więcej osób będzie posiadać wiedzę o możliwościach imigracji. Większość z tej liczby zasiedli miasta w krajach słabo

rozwiniętych, które nie mają możliwości zapobiegania ubóstwu w swoich metropoliach.

Każdy, kto interesuje się historią, wie, że zmiany klimatu były jedną z głównych przyczyn masowych migracji. Masowe migracje zmiatały czasem całe wielkie cywilizacje, jak Cesarstwo Rzymskie, cywilizacja mykeńska, czy państwo Hetytów. Zmiana klimatu ma miejsce również obecnie, choć nie wszyscy zgadzają się co do jej przyczyn.

Office of the Director of National Intelligence przewiduje, że w nadchodzących dziesięcioleciach zmiana klimatu będzie negatywnie wpływać na standard życia w krajach biednych. Ponieważ jednak najmocniej uderzy ona w najuboższych, powodować będzie głównie wzrost migracji do ościennych państw. Największymi jej skutkami mogą być: ciągle rosnące temperatury, podniesienie poziomu morza oraz coraz częstsze ekstremalne zjawiska pogodowe. Podniesienie poziomu morza i ekstremalne zjawiska pogodowe dotkną dodatkowo państwa wyspiarskie lub posiadające długą linię brzegową, co zwiększy liczbę osób zmuszonych do migracji.

Autorstwo: Wojciech Ostrowski

Zdjęcie: [Ggia](#) (CC BY-SA 4.0)

Źródło: MagazynFakty.pl